Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

BIULETYN KOWIEŃSKI

WILBI

WILEŃSKIE BIURO INFORMACYJNE (WILBI) MAŁA POHULANKA 10—7.

Nr. Wilno, dnia 15 lutego 1935 r. 1224.

Treść numeru:

-----oOo-----

I. ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

Odczyt prof. J. J. Łappo na temat unji polsko-litewskiej. "Liet.Žinios" Nr.32 z dn. 7.II.1935 r.

Dn.6.II.35 r. w Kownie w lokalu związku ateitininków historyk prof. J.J.Łappo wygłosił odczyt o utworzeniu wspólnej republiki polsko-litewskiej oraz o jej charakterze.

Prof.Łappo stwierdził, iż najnowsze badania "obracają do góry nogami" przestarzałe wiadomości na temat cech unji polsko-litewskiej i jej przyczyn. Do ostatnich czasów panowało przekonanie, iż istotnie Litwa związała się więzami unji z Polską, podpisując w r.1385-tym akt krewski. Pogląd ten jednak został obecnie obalony. Dociekania naukowe dowiodły, iż akt krewski w praktyce całkiem nie posiadał tego znaczenia i wartości, jakie mu dotąd nadawano. Polityka Witolda Wielkiego pozbawiła ten akt wszelkiej wartości, a i po śmierci Witolda Litwa była związana z Polską tylko bardzo słabemi więzami wspólnej dynastji. W swem życiu państwowem Litwa pozostała całkiem samodzielna i niepodległa. To też oskarżanie Jagiełły o to, że zaślubiając Jadwigę "sprzedał" on Litwę Polakom, z punktu widzenia naukowego jest nieuzasadnione. Litwini sprzeciwiali się wszelkim próbom narzucenia im unji z Polską, gdyż unja ta nie była dla nich ani potrzebna, ani pożyteczna. Litwa stanowiła wówczas wielkie państwo, które obszarem swym znacznie przewyższało ówczesną Polskę. Unja potrzebna była nie Litwie, lecz Polsce. Były dwa powody, dla których Polska pragnęła połączyć się unją z Litwą. Pierwszy powód to ciągłe niebezpieczeństwo, zagrażające jej ze strony południa, drugi to wielka ilość zubożałej szlachty, którą nęciły rozległe obszary litewskie. Twierdzenie uczonych polskich, iż Litwini dzięki unji zyskali "wysoką kulturę" polską nie wytrzymuje krytyki.

W dalszym ciągu prof.Łappo stwierdza, iż Polacy,wykorzystując trudną sytuację, w jakiej Litwa znalazła się skutkiem wojny z Moskwą, zaproponowali swą pomoc za cenę unji. W styczniu 1569-go roku do Lublina zwołane zostały sejmy polski i litewski, które obradowały osobno. Sejm polski opracował projekt unji, łączącej oba państwa w jedno Królestwo Polskie bez żadnych warunków, zaś sejm litewski opracował projekt federacji na prawach "równy z równym". Do porozumienia nie doszło, pertraktacje zostały zerwane, a posłowie litewscy opuścili Lublin. Wówczas Zygmunt August, za namową Polaków wykorzystując prawo nadane mu w konstytucji, przyłączył do Polski dwa województwa litewskie: Wołyń i Podole, chociaż to sprzeciwiało się jego przysiędze jako Wielkiego Księcia Litewskiego, zobowiązanego do strzeżenia granic Litwy. Wywołało to w Litwie silne oburzenie. Projektowano wypowiedzenie Polsce wojny, lecz ostatecznie w dn.10 maja posłowie litewscy przybyli do Lublina z protestem. Rokowania jednak ponownie zostały zerwane, a w rezultacie tego wydarto Litwie i przyłączono do Polski jeszcze dwa województwa. Miało to decydujące znaczenie, gdyż Litwa z obciętemi skrzydłami zmuszona była przyjąć wszelkie podyktowane jej warunki. Polacy jednak nie potrafili wyzyskać sytuacji, a posłowie litewscy zdołali wnieść do unji takie poprawki, które sprawiły, iż stała się ona nie unją, lecz umową o znaczeniu międzynarodowem, łączącą w związek federacyjny dwa państwa na równych prawach. Był to wielki sukces polityczny dyplomacji litewskiej, który sprawił że unja nie posiadała prawie żadnego praktycznego znaczenia. Litwa zachowała faktycznie swą niepodległość. Pozatem w wyniku mowy wielkiego patrjoty litewskiego, hetmana Chodkiewicza, król Zygmunt August przyznał Litwie prawo naprawiania umowy lubelskiej.

I trzeba było zgórą dwustu lat, by politycy polscy zrozumieli swój błąd. Dopiero po pierwszym rozbiorze Polski usiłowali oni wpisać do nowej konstytucji polskiej w r.1791 wyraźną deklarację unji polsko-litewskiej. Jednak konstytucja ta nie weszła w życie i błąd nie został naprawiony. Umowa zaś lubelska, jak każda umowa międzynarodowa, z biegiem czasu utraciła wszelkie znaczenie. Tylko u Polaków pozostała ona "w mocy". Nawet po wielkiej wojnie Polacy usiłowali wyrażać pretensje z tytułu "obowiązującego dokumentu unji", jednak nowsze badania naukowe obaliły pretensje polskie i dowiodły, że pomiędzy Polską i Litwą nigdy nie było żadnej unji.-

I. ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

Odczyt prof. J. J. Łappo na temat unji polsko-litewskiej. "Liet.Žinios" Nr.32 z dn. 7.II.1935 r.

Dn.6.II.35 r. w Kownie w lokalu związku absolwentów historyk prof. J.J.Łappo wygłosił odczyt o utworzeniu wspólnej republiki polsko-litewskiej oraz o jej charakterze.

Prof.Łappo stwierdził, iż najnowsze badania "obracają do góry nogami" przestarzałe wiadomości na temat unji polsko-litewskiej i jej przyczyn. Do ostatnich czasów panowało przekonanie, iż istotnie Litwa związała się więzami unji z Polską, podpisując w r.1385-tym akt krewski. Pogląd ten jednak został obecnie obalony. Dociekania naukowe dowiodły, iż akt krewski w praktyce całkiem nie posiadał tego znaczenia i wartości, jakie mu dotąd nadawano. Polityka Witolda Wielkiego pozbawiła ten akt wszelkiej wartości, a i po śmierci Witolda Litwa była związana z Polską tylko bardzo słabemi więzami wspólnej dynastji. W swem życiu państwowem Litwa pozostała całkiem samodzielna i niepodległa. To też oskarżanie Jagiełły o to, że zaślubiając Jadwigę "sprzedał" on Litwę Polakom, z punktu widzenia naukowego jest nieuzasadnione. Litwini sprzeciwiali się wszelkim próbom narzucenia im unji z Polską, gdyż unja ta nie była dla nich ani potrzebna, ani pożyteczna. Litwa stanowiła wówczas wielkie państwo, które obszarem swym znacznie przewyższało ówczesną Polskę. Unja potrzebna była nie Litwie, lecz Polsce. Były dwa powody, dla których Polska pragnęła połączyć się unją z Litwą. Pierwszy powód to ciągłe niebezpieczeństwo, zagrażające jej ze strony południa, drugi to wielka ilość zubożałej szlachty, która nęciły rozległe obszary litewskie. Twierdzenie uczonych polskich, iż Litwini dzięki unji zyskali "wysoką kulturę" polską nie wytrzymuje krytyki.

W dalszym ciągu prof.Łappo stwierdza, iż Polacy, wykorzystując trudną sytuację, w jakiej Litwa znalazła się skutkiem wojny z Moskwą, zaproponowali swą pomoc za cenę unji. W styczniu 1569-go roku do Lublina zwołane zostały sejmy polski i litewski, które obradowały osobno. Sejm polski opracował projekt unji, łączącej oba państwa w jedno Królestwo Polskie bez żadnych warunków, zaś sejm litewski opracował projekt federacji na prawach "równy z równym". Do porozumienia nie doszło, pertraktacje zostały zerwane, a posłowie litewscy opuścili Lublin. Wówczas Zygmunt August, za namową Polaków wykorzystując prawo nadane mu w konstytucji, przyłączył do Polski dwa województwa litewskie: Wołyń i Podole, chociaż to sprzeciwiało się jego przysiędze jako Wielkiego Księcia Litewskiego, zobowiązanego do strzeżenia granic Litwy. Wywołało to w Litwie silne oburzenie. Projektowano wypowiedzenie Polsce wojny, lecz ostatecznie w dn.10 maja posłowie litewscy przybyli do Lublina z protestem. Rokowania jednak ponownie zostały zerwane, a w rezultacie tego wydarto Litwie i przyłączono do Polski jeszcze dwa województwa. Miało to decydujące znaczenie, gdyż Litwa z obciętemi skrzydłami zmuszona była przyjąć wszelkie podyktowane jej warunki. Polacy jednak nie potrafili wyzyskać sytuacji, a posłowie litewscy zdołali wnieść do unji takie poprawki, które sprawiły, iż stała się ona nie unją, lecz umową o znaczeniu międzynarodowem, łączącą w związek federacyjny dwa państwa na równych prawach. Był to wielki sukces polityczny dyplomacji litewskiej, który sprawił że unja nie posiadała prawie żadnego praktycznego znaczenia. Litwa zachowała faktycznie swą niepodległość. Pozatem w wyniku mowy wielkiego patrjoty litewskiego, hetmana Chodkiewicza, król Zygmunt August przyznał Litwie prawo naprawienia umowy lubelskiej.

Trzeba było zgórą dwustu lat, by politycy polscy zrozumieli swój błąd. Dopiero po pierwszym rozbiorze Polski usiłowali oni wpisać do nowej konstytucji polskiej w r.1791 wyraźną deklarację unji polsko-litewskiej. Jednak konstytucja ta nie weszła w życie i błąd nie został naprawiony. Umowa zaś lubelska, jak każda umowa międzynarodowa, z biegiem czasu utraciła wszelkie znaczenie. Tylko u Polaków pozostała ona "w mocy". Nawet po wielkiej wojnie Polacy usiłowali wyrażać pretensje z tytułu "obowiązującego dokumentu unji", jednak nowsze badania naukowe obaliły pretensje polskie i dowiodły, że pomiędzy Polską i Litwą nigdy nie było żadnej unji.-

Henry de Chambon o wzniosłej obronie suwerennych praw Litwy. "Liet.Aidas" Nr.32 z dn.7.II.35 r. Streszczenie:

Współpracownik "Liet.Aidasa" Henry de Chambon zamieścił na łamach "Revue Parlamentaire" artykuł, w którym, pisząc o zaborczych tendencjach Niemiec, zapytuje m.in. o czem mógł mówić Goering z Beckiem w Warszawie.

Naturalnie o pakcie wschodnim i Kłajpedzie. Każdy z nich wyraził swe zdanie, a wkrótce Hitler i Piłsudski dojdą /jeśli jeszcze nie doszli/ do ostatecznego porozumienia. Z wysokości Belwederu demon mściciel - Goering ukazuje Piłsudskiemu żyzne równiny ukraińskie i powiada: "Zaufaj mi, a wszystko to będzie twoje. Dla mnie morze Bałtyckie, dla ciebie morze Czarne - obaj będziemy rządzić Europą.

W dalszym ciągu Henry de Chambon przypomina, iż Niemcy już dwukrotnie usiłowali dokonać przewrotu w Kłajpedzie oraz stwierdza, że Litwa daje wzniosły przykład obrony praw suwerennych państwa.-

"Liet. Žinios" o książce Studnickiego "Liet.Žinios" Nr.37 z dn.13.II.35 r. Streszczenie:

27 stycznia r.b. pismo francuskie "Le temps" zamieściło list swego korespondenta londyńskiego, w którym m.in. mówi się o sojuszu polsko-japońskim. Sojusz taki byłby skierowany przeciwko Rosj! Jak słychać,polowanie Goeringa w puszczy Białowieskiej też było skierowane raczej przeciwko rosyjskiemu niedźwiedziowi, aniżeli polskiej sarnie. Stanowisko Polski po porozumieniu z Hitlerem z 26 stycznia 1934 r., staje się bardzo podejrzane i niewyraźne. W jakie awantury zamierza wplątać się Dziadek Piłsudski? Dlaczego Beck zwleka z paktem wschodnim? Czy działa jeszcze francusko-polski sojusz wojskowy? Prasa europejska roi się od takich pytań.

Jakgdyby umyślnie znany germanofil polski Studnicki ogłosił niedawno grubą książkę p.t. "System polityczny Europy a Polska", gdzie wykazuje niebylejakie apetyty w stosunku do wszystkich krajów.

Studnicki propaguje polsko-japońsko-niemiecki sojusz wojskowy przeciwko Rosji. Studnicki uważa, iż Polska,uzbrojona w niemieckie czołgi i samoloty, może stanąć wraz z Japonją do wojny przeciwko Rosji. Celem tej wojny byłoby okrojenie Rosji od południa, zachodu i wschodu. Wschodnie ziemie aż do Bajkału oddaje Studnicki Japonji. Na południe odbiera on od Rosji Kaukaz i Turkiestan, t.zn. naftę i bawełnę. Na zachodzie Polska wraz z Niemcami stworzyłaby zależną od siebie Ukrainę, do której Studnicki chciałby wysiedlić 3 miljony Ukraińców z Polski. W krajach bałtyckich Polska podzieliłaby się wpływami z państwem niemieckiem. Studnicki żąda dla Polski Litwy oraz portu autonomicznego w Lipawie, "z linją" Dźwiny. Rozdający ziemie durny szlachciura dzieli ponadto Czechosłowację, oddaje Niemcom Austrję, wynagradza Węgry i t.d.

Studnicki w Polsce znany jest oddawna ze swego germanofilstwa. Jego manja dzielenia obcych ziem dawniej była niegroźna. Różni przecież obłąkańcy bywają na świecie. Jednak w ostatnich czasach polityka polska wykazuje tak dziwne wahania, iż można siebie zapytać, czy aby ideolodzy"mocarstwowej" Polski nie zarazili się bzdurami Studnickiego. Studnicki wychodzi z"potężnego bloku polsko-niemieckiego", który rzekomo mógłby stać się panem Europy. Wszystkie polsko-niemieckie kwestje sporne wydają się Studnickiemu łatwe do rozstrzygnięcia. Są one"drobnostkami" w porównaniu z takiemi perspektywami, jak podział Rosji. Na Francję patrzy Studnicki jako na słabą siłę. Wogóle Studnicki zbyt często używa słowa "jeżeli" i "gdyby". Z tem ostatniem słowem, jak powiadają Francuzi, można cały Paryż włożyć do torby. Dlatego też Studnicki z łatwością kraje mapę świata według swych fantastycznych zachcianek.

Książka Studnickiego godna jest wymienienia jedynie dlatego, iż sam Studnicki zauważa, że odpowiednia część opinji publicznej w Polsce przychylnie się ustosunkowała do jego koncepcyj."Opinja publiczna", którą Studnicki, jak powiada, podbił swemi koncepcjami, to przedewszystkiem opinja kresowych obszarników. Opinja ta przejawia się bowiem najbardziej w organie obszarników polskich "Słowo" w Wilnie. Magnaci ze "Słowa" byliby skłonni do"wyzwolenia" Rosji spod jarzma bolszewickiego i do przypomnienia"granic Witolda Wielkiego". Niedarmo przecież twierdzą oni, iż są właściwymi spadkobiercami Wielkiego Księstwa Litewskiego.

H e n r y d e C h a m b o n o w a ż n o ś c i o b r o n i e s u w e r e n n y c h p r a w L i t w y. "Liet.Aidas" Nr.32 z dn.7.II.36 r. Streszczenie:

Współpracownik "Liet.Aidas" Henry de Chambon zamieścił na łamach "Revue Parlementaire" artykuł, w którym, pisząc o zaborczych tendencjach Niemiec, zapytuje m.in. o czem mógł mówić Goering z Beckiem w Warszawie.

Naturalnie o pakcie wschodnim i Kłajpedzie. Każdy z nich wyraził swe zdanie, a wkrótce Hitler i Piłsudski dojdą /jeśli jeszcze nie doszli/ do ostatecznego porozumienia. Z wysokości Belwederu demon mściciel - Goering ukazuje Piłsudskiemu żyzne równiny ukraińskie i powiada: "Zaufaj mi, a wszystko to będzie twoje. Dla mnie morze Bałtyckie, dla ciebie morze Czarne - obaj będziemy rządzić Europą.

W dalszym ciągu Henry de Chambon przypomina, iż Niemcy już dwukrotnie usiłowali dokonać przewrotu w Kłajpedzie oraz stwierdza, że Litwa daje wzniosły przykład obrony praw suwerennych państwa.-

"L i e t. Ž i n i o s" o k s i ą ż c e S t u d n i c k i e g o. "Liet.Žinios" Nr.37 z dn.12.II.36 r. Streszczenie:

27 stycznia r.b. pismo francuskie "Le temps" zamieściło list swego korespondenta londyńskiego, w którym m.in. mówi się o sojuszu polsko-japońskim. Sojusz taki byłby skierowany przeciwko Rosji. Jak słychać, polowanie Goeringa w puszczy Białowieskiej też było skierowane raczej przeciwko rosyjskiemu niedźwiedziowi, aniżeli polskiej sarnie. Stanowisko Polski po porozumieniu z Hitlerem z 26 stycznia 1934 r., staje się bardzo podejrzane i niewyraźne. W jakie awantury zamierza wplątać się Pałacek Piłsudski? Dlaczego Beck zwleka z paktem wschodnim? Czy dziś jeszcze francusko-polski sojusz wojskowy? Prasa europejska wolałaby od takich pytań.

Jakgdyby umyślnie znany germanofil polski Studnicki ogłosił niedawno grubą książkę p.t. "System polityczny Europy a Polska", gdzie wykazuje niebywałe apetyty w stosunku do wszystkich krajów.

Studnicki proponuje polsko-japońsko-niemiecki sojusz wojskowy przeciwko Rosji. Studnicki uważa, iż Polska uzbrojona w niemieckie armaty i samoloty, może stanąć wraz z Japonją do wojny przeciwko Rosji. Celem tej wojny byłoby okrojenie Rosji od południa, zachodu i wschodu. Wschodnie ziemie aż do Bajkału oddaje Studnicki Japonji. Na południu odbiera on od Rosji Kaukaz i Turkiestan, t.zn. naftę i bawełnę. Na zachodzie Polska wraz z Niemcami stworzyłaby zależną od siebie Ukrainę, do której Studnicki chciałby wysiedlić 3 miljony Ukraińców z Polski. W krajach bałtyckich Polska podzieliłaby się wpływami z państwem niemieckiem. Studnicki żąda dla Polski Litwy oraz portu autonomicznego w Lipawie, "a linja" Dźwiny. Rozdający ziemie dumny szlachcic dzieli ponadto Czechosłowację, oddaje Niemcom Austrję, Węgrzech Węgry i t.d.

Studnicki w Polsce znany jest odddawna ze swego germanofilstwa. Jego mania działania obecnie ziem dawniej była nieszkodliwa. Można przecież obiektywy szukać na świecie. Jednak w ostatnich czasach polityka polska wykazuje tak dziwne wahanie, iż można sobie zapytać, czy aby ideolodzy "mocarstwowości" Polski nie zarazili się bzdurami Studnickiego. Studnicki wychodzi z "potężnego bloku polsko-niemieckiego", który rzekomo mógłby stać się panem Europy. Wszystkie polsko-niemieckie kwestje sporne wydają się Studnickiemu łatwe do rozstrzygnięcia. Są one "drobnostkami" w porównaniu z takiemi perspektywami, jak podział Rosji. Ze Francją potrzy Studnicki jako na słabą siłę. Wogóle Studnicki zbyt często używa słowa "jeżeli" i "gdyby". Z tem ostatniem słowem, jak powiada Francuzi, można cały Paryż włożyć do torby. Dlatego też Studnicki z łatwością kraje mapę świata według swych fantastycznych zachcianek.

Książka Studnickiego godna jest wymienienia jedynie dlatego, iż sam Studnicki zauważa, że odpowiednia część opinji publicznej w Polsce przychylnie się ustosunkowała do jego koncepcyj. "Opinja publiczna", która Studnicki, jest gorliwa, podług samej koncepcji, to przedewszystkiem opinja kresowych obszarników. Opinja ta przejawia się bowiem najbardziej w organie obszarników polskich "Słowo" w Wilnie. Marzenia ze "Słowa" byłyby skłonni do "wyzwolenia" Rosji spod jarzma bolszewickiego i do przypomnienia granic Wielkiej Polski. Niedawno przecież twierdził oni, iż są wieściwymi spadkobiercami Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Kumanie się Polski w ostatnich czasach z Niemcami, odżegnanie się od sojuszu wojskowego z Francją i panowanie nieobliczalnej i zależnej od jednego fantasty dyktatury w Polsce nadaje słowom takich Studnickich specyficzną wagę. Czyż nic się za niemi nie kryje?-

Kronika.

Sprostowanie prof. Łappo w sprawie odczytu o unji polsko-litewskiej. "Liet.Žinios" Nr.37 /II.1935/ zamieszczają list prof. Łappo w sprawie wygłoszonego przezeń 6.II odczytu na temat unji polsko-litewskiej. W liście tym prof. Łappo sprostowuje nieścisłości, jakie się przedostały na łamy prasy na temat odczytu. Prof.Łappo twierdzi, iż nie mówił i nie mógł mówić, jakoby między Litwą a Polską unji nie było. Chodziło mu jedynie o to, że charakter unji lubelskiej nie był należycie zrozumiany w dawnej literaturze i szerokich warstwach społeczeństwa.-

Udział Litwy w targach międzynarodowych w Wiedniu. "Liet.Žinios" Nr.37 /II.35/: W targach międzynarodowych w Wiedniu wezmą ze strony litewskiej udział firmy "Pienocentras", "Lietukis", "Maistas" i "Ringuva".-

Kolejna korespondencja Gustainisa z Warszawy. Radjo Kowieńskie /z dn.14.II/. "Liet.Aidas" zamieszcza kolejną korespondencję swego współpracownika Gustainisa w Warszawie. Korespondent oświadcza, że wielu Polaków, z którymi wypadło mu rozmawiać, mówi całkiem szczerze, iż kocha Litwinów i nie żywi względem nich żadnej nienawiści. Miłość ta jest romantyczna. Korespondent powiada jednak, iż miłość zawsze jest egoistyczna i kończy się zawsze tragicznie dla tych, którzy kochają, albo też dla tych, których się kocha. Polacy kochają Litwę w duchu unji lubelskiej. Chwalą oni tę unję i dynastję Jagiellonów. Dzieje się to dlatego, iż dla Polaków jasną jest rzeczą, że najświetniejszy okres Narodu Polskiego był wtedy, kiedy Polska połączyła się z Litwą. Wtedy Polacy również kochali Litwinów, to też chcieli Litwę zagarnąć i Litwinów zasymilować. Mylą się jednak Polacy, twierdząc, że Litwinów od Polaków oddzieliły jakieś zewnętrzne przyczyny, a nie sami Litwini, którzy zrozumieli doniosłość swego życia państwowego.

Następnie korespondent zaznacza, iż Litwini powinni pilnie i bezpośrednio interesować się życiem dzisiejszej Polski. Polacy interesują się Litwą więcej, aniżeli Litwini Polską. Dzieje się to być może dlatego, iż patrzą oni na Litwinów oczami z czasów Mickiewicza: "Gente Lithuani natione Poloni".-

Dokoła książki Studnickiego. "Rytas" Nr. 37 /II.35 r./: W państwach bałtyckich niemały huczek wywołała książka publicysty polskiego Studnickiego. W książce tej wykazywane są istotne plany polskie w stosunku do krajów bałtyckich. Studnicki dosyć otwarcie wypowiada się co do polskich planów i aspiracyj, wykazuje też w jaki sposób Polska, działając zgodnie z Niemcami, może rozszerzyć granice swych terytorjów na wschód i północ. Przedewszystkiem ta germanofilska ekspansja polska zmierza do zapewnienia Polsce portów lipawskiego i kłajpedzkiego, przez które można będzie władać całem dorzeczem Niemna. Niemcy mogą przycisnąć Litwę, by ta była bardziej ustępliwa, poczem wspólnemi siłami dałoby się osiągnąć wyparcie Rosji z Bałtyku.

Szczególnie bije na alarm prasa łotewska. Sowieckie "Izwiestja" nazwały plany Studnickiego podręcznikiem polsko-germanofilskim.-

Konferencja spółdzielni państw bałtyckich. "Rytas" Nr.37 /II.35 r./: 1 i 2 lipca r.b. odbędzie się w Kłajpedzie konferencja spółdzielni państw bałtyckich. Będzie to piąta z rzędu konferencja tego rodzaju.-

Wizyta min. Rustejki w Rydze. Prasa ryska /z 15.II.35/: 15 lutego przybywa do Rygi litewski minister Spraw Wewnętrznych płk.Rustejka. Przyjazd jego wiąże się z obchodem święta niepodległości litewskiej.-

III. ZAGADNIENIA POLITYKI WEWNĘTRZNEJ.

Kronika.

Zadania Wileńskiego Funduszu Żelaznego. "Rytas" Nr.37 /II.35 r./: Od 16 lutego do 1 kwietnia r.b. odbędzie się we wszystkich miastach powiatowych na Litwie wzmożona akcja Wileńskiego Funduszu Żelaznego. Członkowie wszystkich

organizacyj młodzieży będą kolportować paszporty i znaczki wileńskie. Wileński Fundusz Żelazny wytknął sobie jako cel zdobycie 3 miljonów czynnych zwolenników /w Litwie i zagranicą/.-

S p r a w a u s t a w y b i b l j o t e c z n e j. "Rytas" Nr.37 /II.35 r./: Jeszcze w tym miesiącu zamierza się opublikować ustawę bibljoteczną. Na mocy tej ustawy wszystkie bibljoteki państwowe, samorządowe i prywatne przejdą do kompetencji M.Oświaty. Będzie się śledziło odtąd za tem, by do bibljotek trafiały wartościowe przekłady. Drogą budżetową asygnuje się na ten cel znacznie więcej niż dotychczas środków pieniężnych.-

W y s t a w a o c h r o n y p r z e c i w l o t n i c z e j. "Liet.Aidas" Nr.37 /II.35 r./: W końcu lutego lub początkach marca litewski aeroklub w Kownie organizuje wielką wystawę ochrony przeciwlotniczej.-

IV. SPRAWY POLSKIE I INNYCH MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH.

K r o n i k a.

U k a z a n i e s i ę "D n i a P o l s k i e g o". Jak wiadomo, naskutek rozporządzenia płk.Saladžiusa przestał z dniem 20 stycznia wychodzić "Dzień Kowieński". Rozporzadzenie zabraniało używania nazwy w innem brzmieniu, niż litewskie i z tego powodu redakcj. "Dnia Kowieńskiego", zastosowując się do tego rozporządzenia, zawiesiła swe wydawnictwo. Od dnia 31.I do 8.II wychodziły zamiast "Dnia Kowieńskiego" jednodniówki: Dzień Poniedziałkowy, Wtorkowy, Środowy, Czwartkowy, Piątkowy, Sobotni i Powszedni, które ustosunkowały się do rozporządzenia Komendanta w sposób następujący: nazwy miejscowości pismo podawało w litewskiem brzmieniu, nie odmieniało ich przez przypadki i używało pochodnych od nazw tych przymiotników. Od dnia 9.II do 14.II nie ukazywało się żadne pismo polskie. Obecnie Radjo Kowieńskie w dn.15.II podało, że w dn.14.II ukazał się "Dzień Polski".-

S p r a w a r o z p o r z ą d z e n i a j ę z y k o w e g o w u j ę c i u "R y t a s a". Radjo Kowieńskie /z dn.14.II.35 r./: "Rytas" zamieszcza artykuł, w którym porusza sprawę rozporządzenia komendanta Saladžiusa odnośnie nazw miejscowości oraz sprawę stanowiska polskiego w tej kwestji. Mianowicie nazwy miast, jak twierdzi "Rytas", przypominające okupację rosyjską, nie są dla Litwinów miłe, przeto Litwini wszystko to chcą zatrzeć. Są jednak niestety ludzie, którzy mimo tego, iż stanowią mniejszość, nie chcą zastosować się do wyżej wspomnianego rozporządzenia. Sądzą oni, iż wolno im będzie używać nazw miejscowości, narzuconych przez okupantów. Niepotrzebnie przeto wstrzymali oni na znak protestu swe wydawnictwa perjodyczne. Polacy wykazali przez to wielką nielojalność. Niepotrzebnie też Polacy z wewnętrznej sprawy litewskiej robią sprawę międzynarodową. Radjo Wileńskie i prasa polska w Wilnie nazywa taki krok litewski barbarzyństwem. Argumentacja polska w całej tej sprawie jest bardzo słaba, gdyż o tem, że transkrypcji litewskiej można używać świadczy fakt używania jej przez inne mniejszości.

VII. SPRAWY KŁAJPEDZKIE.

K r o n i k a.

W y k r y c i e n o w e j o r g a n i z a c j i a n t y p a ń s t w o w e j w K ł a j p e d z i e. "Liet.Aidas" Nr.37 /II.35/: Latem 1934 r. pracownicy magistratu kłajpedzkiego Nauset, Kundoch i Wertens założyli w Kłajpedzie nielegalną organizację pod nazwą "Jungvolk" Dla uzyskania od komendanta zezwolenia na zebrania, przedłożono mu fikcyjny statut. Dla przyciągnięcia członków organizacja ta używała także nazwy "Evangelischer Jungmaenner Verein". Po zwerbowaniu pewnej liczby członków zaczęto na zebraniach uczyć zasad hitleryzmu, teoretycznej i praktycznej gimnastyki wojskowej, ćwiczeń polnych i t.d. Organizacja wynajęła lokal, który zaopatrzyła we wszystkie potrzebne do wyszkolenia wojskowego narzędzia.Pozatem sprowadziła organizacja nielegalnie bibułę narodowosocjalistyczną z Niemiec. Dla opłacenia lokalu i zakupu sprzętu wojskowego i literatury otrzymał Nauset odpowiednie środki pieniężne.

Nauset, Kundoch i Wertens zostali aresztowani i osadzeni w więzieniu w Kretyndze. Sprawa została przekazana prokuraturze.-